

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalne	miesięczne
we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 25 ct.
państwie austriack.	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sz.
Szwecji i Danii	6 " "	2 " "
Francji i Anglii	23 franków	8 franków
Włoch	25 " "	9 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "	6 " "
Turcji i ks. Nadd.	18 " "	6 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłata przyjmują:**  
 Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wałowej pod l. 255 u.  
**OGŁOSZENIA** (inaczej) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca ogłoszenia wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stempla wój 30 centów za każdorazowe umieszczenie.  
 Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. L. w d. w. k. P. i. o. s. w. Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59, p. Alojzy Opielik, w Wiedniu Wollzeile N. 22, p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9. i w Frankfurcie nad Menem.  
 LISTY wszelkie winny być przesłane „franco” LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

## Sprzymierzeńcy nowego ministerstwa.

Wskazywaliśmy w kilku artykułach, z jakich żywiołów składa się obecnie opozycja ministerjalna, i nazwaliśmy ją kliką wiedeńską. Teraz zastanowimy się, na jakich sprzymierzeńców liczyć może nowe ministerstwo.

Dawne ministerstwa Bacha i Schmerlinga opierały się na klicie wiedeńskiej, a chcąc utworzyć stronnictwo dla siebie, a nie znalazłszy poparcia dla swego systemu w narodowościach silniejszych, oświecześniejszych i politycznie wykształconych, grupowały w koło klikki wiedeńskiej narodowości drobniejsze, politycznie niewykształcone. Rusini, Rumuni, Serbi, Słowacy, jako posłuszni każdemu rządowi, tworzyli zastęp bachowski i Schmerlingowski.

Dzisiejsze zaś ministerstwo oprócz się może na narodowościach silniejszych, Madziarach, Niemcach, Polakach i Czechach, bo system autonomiczny u tych narodów znajdzie zawsze obronę silną. Chodzi tylko o sposób pojedynania żądań tych narodowości między sobą, chodzi o sprawiedliwe umiarkowanie w tych żądaniach tak aby się porozumieć można było, i chodzi o wzbudzenie między temi narodami ufności w zamiary ministerstwa, a wzbudzenie jej nietylko słowami, ale i czynami.

Ufnosć Madziarów już ministerstwo pozyskało tak wejściem do składu ministerstwa kilku mężów madiarskiej narodowości i mianowaniem na wyższe posady w sądownictwie i administracji ludzi, którym naród ten, jak i zwolaniem sejmku siedmiogrodzkiego na podstawie ustawy wyborczej, która dawne prawa i swobody narodowe godzi z wymogami czasów dzisiejszych.

Niemców autonomistów bardzo łatwo ministerstwo może pozyskać, skoro czynami będzie dowodziło, że konstytucji w zasadzie znosić nie zamierza, lecz tylko pragnie aby narody same zbudowały nową organizację. Autonomiści niemieccy obawiają się jedynie, aby wraz z zniesieniem ustawy lutowej, nie zniesiono i konstytucji w ogóle, i ztąd pochodzi ich dzisiejsze wyczekujące lub podejrzywające stanowisko, które wyzyskuje i tłumaczy klika wiedeńska na swoją korzyść.

Z Czechami trudniejsza sprawa, ale tylko pod jednym względem. Oni obawiają się jedynie, aby nie przywracano szczytniejszej Rady państwa, w którejby tak

samo przegłosowanymi byli jak w lutowej. Boją się dualizmu z przewagą Madziarów w jednej a Niemców w drugiej połowie. Woleliby może mniej swobody parlamentarnej, a więcej swobody narodowej, autonomicznej. Z tego powodu są za pominięciem ustawy lutowej, a uorganizowaniem państwa od dołu na ciałach autonomicznych.

Przywrócenie korony czeskiej, więc wcielenie, przyłączenie do Czech Morawii i Szlązka, oto ich najdalej idące żądanie. Lecz czy to jest możliwym do dokonania dla ministerstwa wiedeńskiego bez wywołania niechęci wszystkich Niemców w Austrii?.. I czy mogłoby się utrzymać ministerstwo w Austrii, któreby wszystkich Niemców miało przeciw sobie? Możliwym to się nam zdaje tylko po większym kataklizmie politycznym.

Najłatwiejszą sprawę ma ministerstwo z Polakami. Deptani przez poprzednie ministerstwa wiedeńskie zawsze, ilekroć o równe prawa się upominąć śmieli, ciągle przedstawiani jako nieprzyjaciele korony, aby to deptanie usprawiedliwić można, chętnie więc popierać będą ministerstwo, które dla nich będzie sprawiedliwym. Niech tylko między nimi a ministerstwem nie stanie biurokracja, któraby swemi raportami o usposobieniu kraju wprowadzała ministerstwo w błędne zapatrywanie się na tutejsze stosunki i spowodowała do fałszywych kroków. Niech tylko ministerstwo nie opiera się jak dawniejsze na ciemnych masach, ale szuka podporę w oświeconych klasach. W Galicji wszystkie klasy oświecone doświadczyły, co to znaczy liberalizm centralistów wiedeńskiej klikki. Szlachta i mieszczaństwo bynajmniej nie stoją w antagonizmie, lecz jednakowo mają przekonania polityczne, idą ręką w rękę z sobą, czego prócz u Madziarów, w żadnym innym kraju koronnym nie znajdzie. Szlachta jest za podniesieniem stanowiska miast, upomina się o silniejszą ich reprezentację w sejmie, mieszczaństwo jest za podniesieniem stanowiska szlachty wiejskiej. Dla prawdziwego męża stanu, stojącego u steru, jest to bardzo ważne zjawisko, bo pozwala mu oprzeć się na oświeconych klasach wiejskich i miejskich zarówno i zadowolnić obie razem. Jeżeli ministerstwo zamierza przeprowadzić reorganizację Austrii przez ciała autonomiczne i delegacje sejmowe, tak aby wszy-

stkie historycznie uprawnione żywioły odzyskały w kraju i państwie przynależne im stanowisko, to klasy oświecone w Galicji chętnie mu pójda w pomoc i wezmą udział w tem dziele.

Restrykcje, które w wstępnym artykule z dnia 6. września Czas podniósł przeciw wysłaniu delegacji z sejmku galicyjskiego dla utworzenia nowego ciała reprezentacyjnego, a które tak skwapliwie podchwyciły dzienniki wiedeńskie centralistyczne, aby niemi rzucić w oczy ministerstwu jako dowód, iż i Galicja jest za ustawą lutową, były naszym zdaniem tylko niezręcznym manewrem, aby podnieść potrzebę zmiany ustawy wyborczej dla Galicji. W kraju uznają potrzebę tej zmiany, ale restrykcji, iż tak długo sejm galicyjski nie będzie wybierał delegacji do nowej konstytuacji, jak długo nie jest formalnie zniesiona ustawa lutowa, nikt nie czyni. Było to zupełnie osobiste zdanie redakcji Czasu, który widocznie użył niezręcznie tego manewru dla zniewolenia ministerstwa, aby wydało inną ustawę wyborczą. W restrykcji samej jest niekonsekwencja. Samem zwolaniem bowiem nowego ciała reprezentacyjnego czy konstytuującego dla całej Austrii jest ustawa lutowa zakwestjonowana. Dopiero to nowe ciało ma wydać uchwałę czy ustawę lutową znieść zupełnie lub nie, czy ją tylko pozmieniać. Pięcioletnie doświadczenie nauczyło, że ciało reprezentacyjne dla całej Austrii w żaden inny sposób nie może być obrane, a tylko takie ciało może stanowić o ustawie lutowej. Ze zniesienia tej ustawy korona i ministerstwo nie chcą brać na siebie, w tem widzimy rękojmię dla swobody narodów, uszanowanie ich woli. Stawiać warunek zniesienia ustawy lutowej ministerstwu, jest błędem politycznym.

Wracając do przedmiotu, powiemy w końcu, iż ministerstwo dla swych zamiarów silną podporę znaleźć może w Galicji. Klasy oświecone są jak najlepiej usposobione dla niego, a przewodnicy tych klas oświeconych wyczekują tylko pewnych dowodów od ministerstwa, iż na tych klasach istotnie się oprzeć i krzywdy przez poprzednie ministerstwa im czynione, naprawić zamierza, aby z całą energią wystąpić mogli. Niepodobna, aby minister stanu nie wiedział, jakie w tej chwili są desideria Galicji i coby uczynić należało

już obecnie dla dania klasom oświeconym dowodu swych chęci. Desideria te są umiarkowane i bardzo łatwe do spełnienia.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Reskrypt cesarski, zwolający sejm siedmiogrodzki, opiewa według urzędowej Gazyty Wiedeńskiej jak następuje:

„My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz austriacki itd. itd. itd.

„Jasnie wielmożni, przewielebni, wielmożni, sławetni itd., wielmi Nam mili!

„Naszemu cesarskim dyplomem z d. 20. października 1860 uznaliśmy za stosowne, w granicach w tymże oznaczonych, przywrócić konstytucyjne instytucje krajów Naszej korony węgierskiej, aby umożliwić ostateczne uregulowanie politycznych stosunków tych krajów na trwałej podstawie.

„Aby wielce ważna kwestja uregulowania politycznych stosunków Naszego ukochanego Wielkiego księstwa Siedmiogrodzkiego, przy ścisłym związku, w jakim kraj ten zostaje z Naszą koroną węgierską, była doprowadzona do ostatecznego pomyślnego załatwienia, uznaliśmy za potrzebne zwołać konstytucyjny sejm krajowy Naszego Wielkiego księstwa Siedmiogrodzkiego na d. 19. listopada b. r. do Naszego królewskiego wolnego miasta Koloszwaru, w składzie ustanowionym XI. artykułem ustawy z r. 1791 i temu sejmowi krajowemu jako wyłączny i jedyny przedmiot obrady ma być przedłożona rewizja I. artykułu ustawy z roku 1848 co do zjednoczenia Węgier i Siedmiogrodu pod względem interesów wspólnych obu krajom.

„Ale aby na tym sejmie krajowym także klasy ludu dawniej nie uprawnione, których zgłębia równoprawnienie kilkakrotnie zabezpieczyliśmy, miały swoją odpowiednią reprezentację, uznaliśmy wszystkich tych jako uprawnionych do udziału w wyborach do tego sejmku krajowego, którzy według zamkniętych ostatnich tabel podatkowych płacą stałego podatku bez pogłównego i dodatków 8 złr. w. a.

„Zarazem mieliśmy na pieczy, aby należący do tych dawniej nie uprawnionych klas łada, zostali przyjęci do innych prawnych części składowych sejmku krajowego.

„Naszego szczerze ukochanego rzeczywistego radcę tajnego, prezydenta Naszego król. gubernium, kawalera orderu żelaznej korony pierwszej klasy, fml. hr. Ludwika Polliot de Cronneville mianowaliśmy na ten sejm krajowy pełnomocnym królewskim komisarzem sejmowym, do zastępowania Naszej królewskiej osoby.

„Wam wierni, Nam mili polecamy więc w łasce zwołać sejm krajowy na dzień i do miejsca przez Nas oznaczonego, i natychmiast wydać odpowiednie rozporządzenia do komitetów, dystryktów, jako też do dystryktu nassodskiego, do kółek szeklerskich, nie opuszczając tych, które znajdują się w saskich stolicach i dystryktach, tudzież miast Bona, naresze do wy-

## Do Borysławia.

Czuli kochankowie, zazdrośne małżonki, dłuźnicy i wierzyteli, zakłopotani o fantazję poeci, wygnaniec „industrialiter”, wojownicy, handlarze — zgola, wszelkiego wieku, kondycji i płci ludzie czują częstokroć potrzebę skrzydeł, — a nikomu może nie zdążyby się rzeknąć i z większą dla ogółu korzyścią, jak redaktorom, mianowicie redaktorom piem polskich.

Publika polska ma tę nieocenioną dobrą stronę, że taknie wiadomości, rada posiadać najświeższe z kraju, zagranicy, z własnej siedziby miejscowej; i jej dźwięk trzeba to poczucie prawdy, objawiającej się u niej światłobliwem o burzeniem, gdy gazeta poda wiadomość, która jak wiele wdzięków, cnót i papierów, pokazuje się wcześniej czy później fałszywą, albo gdy aredator czy konduktor przywiezie na trzy godziny lub tygodnie nowinę pierwszej od gazety. Wypływałby ztąd powiadzie z zasady loiki i wzajemności obywatelskiej i z tej naszej starej prawdy, że ręka rękę myje, obowiązek dla łaknącej nowin dokładnych a świeżych publiczności, sam przez się zrozumiał, aby albo drogą gazety sama z swojej miejscowości lub okolicy podawała dla dalszej braci także wiadomości, albo aby tak licząc prenumerowała, by redaktor był w stanie wysłać do pewnych punktów kraju korespondentów starych i prócz tego mieć na zawołanie kurjerów, wytrwałych na nasz klimat, nasze drogi i zajazdy, gwoli rozsyłania do miejsc, które na chwilę ważnym jakim zasłyną „ewene-ment” m”. Taki też stosunek istnieje w samej rzeczy między pismami a publicznością za granicą. Ale dziwne to wymaganie, abymy wszystko dobrze przejmowali z zagranicy! Dość, że przejmujemy ztamtąd mody, materje, wody mi-

neralne, snateryny i liliony, — więcej przedmować, nie pozwala nasza duma patriotyczna. Nie pozostał zatem dla redaktorów nic, jak trzymać się słowa Mahometa: „Nie przyszła góra do proroka, poszedł więc prorok do góry”, więc najad dorozk i w imię Boże, gdy minęła na chwilę pora koziańska, i stało internowanie we Lwowie, udać się do Borysławia.

W braku skrzydeł jedzie się z Lwowa do Borysławia, przy sprzyjającej pogodzie, drogą prywatną na Szczerzec, Kolodrubę, Wróblowice i Drohobycz. Droga to wygodna, a mimo ośmiu tylko mil długości przebiega przez najrozmaitszą część naszej krajiny.

Od Lwowa ziemia sapowata, zimna, uboga, ale widok rozległy, płaszczyniany, jednostajny przypomina Ukrainę. Już od Sokolnik jednak zmienia się krajobraz: grunt widocznie bogatszy, stoczystszy, chociaż jeszcze szczerca glina, drzewostan jego już się staje bujniejszy, a od Nawarji schowana między pasmem długich wzgórz dolina, świecąca stawami i rzeczkami, pastwiskami, przypomina Woliń. Od Pnstomyt ku Szczercowi żyzność spuszczających się zwolna ku południowi gruntów, szerokie łąki, aleje starych lip, dąbrowy, otoczone rozległymi gumnami i ogrodami dwory, budowa rozszczerca sobie miano pałaców, chaty zasobne przypominają jeszcze żywej ową płynącą mlekiem i miodem krainę.

Od Horozany — krwawej pamięci — już się zmienia krajobraz, jak i w ludzie przebiega się jakieś powinowactwo z rasą tatarską. Wlewo i prawo pasma wzgórz, poszytych bujnami lasami; przed nami nizina, prawie matematycznie pozioma, przepasana zwykle rano szeroką mgłą wstęgą, poza którą wznosi się łańcuch Bieszczad, ciemnobłękitny i jakiś pochmurny, jakby z żelaza wykuty. W głębokiem, a murekoniem niemal jak wąż gorzelniany korycie wije się Dniestr. Śród ciasnych, złotych brzegów

plynie on milczący; czasem tylko zatoczy się śmielej i szasami pełna jego fala. Daleko przywiązując rybak swoje czolno, zdala rozwiesza niewiasta swoją bieliznę, rozściela swe płótna, a pastuch wygania dobytek. Nie dowierzają milczącej rzecce, która oagle umie zapienić się, zasumieć, rosnąć, aż morzem zaleje szerokie i długie wypasy, rozszczerając się daleko na południowym jej brzegu. Samotnie wije się śród tych wypasów droga. Wale ustąpiły na wzgórze; nizina biegnie się tylko trzody wołów i stada gęsi, i ledwie stóg siana lub słomiana buda strażnika bydlę wznosi się nad zielone albo płowe trawy i szuwały. Jaka żyzność i zasobność, a nawet żałożność na tych wzgórzach, poznasz po lasach, dworach i chatach tych kilku wsi, co oddzielają jeszcze od Drohobycza. Jest to podgórze, posiadające wszystkie korzyści podgórze, bez jego niedostatków.

Za takim wzgórzem, między równiną z jednej, prawdziwymi górami z drugiej, a prawdziwym podgórzem ku Samborowi z trzeciej strony, leży najbogatsze i może najruchliwsze pod względem materialnym i moralnym miasto Galicji. Wszystkie się śmiecha temu miastu. Wspomina się wzgórze, schylające się powolnie ku południowi, rodzi sławną cebulę; blizkie niziny dostarczają siana, góry drzewa, wnętrze ziemi soli. Położenie w okolicy, gdzie się najrozmaitsze stykają ziemi i ludności, z najrozmaitszymi potrzebami, sprzyja niezmiernie handlowi; a pod względem ruchu politycznego, pojęcia potrzeb czasu, obywatela jego mogą przyswiecać niejednemu sławniejszemu z dziejów i liczby mieszkających miastu.

Obywatela ci jednak nie byłiby ludźmi, gdyby nie objawiali pewnych ułomności, odbijających się zbyt może silnie na miasteczku. Natrafiliśmy właśnie na targ. Wsz stkie ulice i place były literalnie zabite wozami, worami, bydlęm, straganami — ale tak bez ładu, że gdyby brną

Boże pożaru w mieście, przy wzmocnionym w takim wypadku nieładzie, nieczeka miejscowym i przybyłym byłaby niemożliwą. Między wozami, straganami i bydlęm, żądnych nie widzieliśmy przechodów, ulic, a w samym rynku chaos najokropniejszy. Senatowi miasta rzecz to wiadoma: odzywały się już głosy poważne o wyzwołanie rynku z tego niebezpiecznego serwitutu, zwłaszcza gdy się do nabycia dogodnego placu, — ale jak twierdzą niektórzy, większość senatu odrzucała dotychczas te głosy, z powodu, że straciłoby na wartości szynkownie w rynku. Ma stanąć nowy, piękny i rozległy szpital; coż gdy wyznaczono mu miejsce w niskim położeniu gdzie nawet będzie brak wolnego przewiewu — chociaż jest do nabycia wyniosły plac na wzgórzu, zkad się przedczny otwiera widok na południe ku górom. Brak nadto trotarów, chociaż kamień znajduje się pod ręką; brak zajzdów, chociaż podróznym zdaje się liczba nie mała; brak pomieszkai, chociaż budlece nie może być drogiem. Są to jednak wady, którym łatwo zapobiedz, i zapobieży im obywatelstwo, tak staranne o oświatę — (oświecenie mogłoby być dalej posunięte i rzęsiwsze) — szafujące hojnie, gdzie tego wymaga potrzeba miasta i miłość braterska.

Nie to jednak piękne lub ujemne przymioty Drohobycza, rozślawiły jego imię nawet po za Europą, ale oddalony o milę Borysław, do którego po krótkim udaliśmy się wycieczaniu.

Wspomnieliśmy o sinym łańcuchu Bieszczadu, widnym już z Horozany, a przy pięknej pogodzie izza Nawarji a nawet z Wysokiego zamku we Lwowie. łańcuch ten wznosi się tuż za Drohobyczem, tak że można tu bez żadnego przeszkody wprost z nizin naddniestrzańskich wstąpić w okolice, posiadającą wszystkie niemiłe, chociaż romantyczne cechy gór. Na drodze z Drohobycza do Borysławia odstępają góry w tył i wjeżdża się w dolinę wąską, kształtu wydłużo-



niesionych przez Nas do rządu miast dawnych gmin Sächsisch-Regen i Fogaras, i do zwierzchników miasteczek, którym na zasadzie konstytucji przysługują prawo być reprezentowanymi na sejmie krajowym, aby w myśl XI. artykułu ustawy z r. 1791 i z przypuszczeniem wszystkich uznanych teraz za uprawnionych, wybory deputowanych na ten sejm krajowy mogły być dokonane z pospiechem, jakiego wymagają zachodzące stosunki.

„W tym celu jednak wyłącznie tylko do przeprowadzenia tych wyborów upoważnia się w szczególności nadzupatów komitatowych, nadkapitanów dystryktowych, królewskich nadsejdzów stolic szeklerskich, w myśl przyzwolonej przez Nas Naszym postanowieniem z d. 25. marca 1861, l. 886 Wam do wiadomości podanej instrukcji, utworzyć komitety w tejsze bliżej oznaczone, z których pomocą mają czuwać najusilniej nad sumiennym przeprowadzeniem wyborów, nad utrzymaniem spokojności i porządku, przy czemże wyższy status urzędników w tych jurysdykcjach pomimo przeprowadzenia wyborów pozostać ma in statu quo.

„Wobec tego przez Nas zarządzono zwolania konstytucyjnego sejmiku krajowego Naszego Wielkiego księstwa Siedmiogrodzkiego, uznaliśmy dalej za stosowne, rozwiać sejm krajowy Naszym reskryptem z d. 21. kwietnia 1863 do Naszego królewskiego wolnego miasta Hermansztadu zwolony na podstawie prowizorycznego regulaminu sejmowego i Wam wierni Nam mili polecamy niniejszem, wszystkim jurysdykcjom kraju obwieścić to Nasze rozporządzenie, i o tem przez przejdym tego sejmiku krajowego zawiadomić także powołanych członków tegoż pojedynczo.

„Zresztą zostajemy dla Was niezmiennie z Naszą ces. król. i monarszą łaską.

„Dan w Naszym zamku Laksenburgu dnia pierwszego września w tysiąc ósmset sześćdziesiątym piątym, Naszego panowania siedemnastym roku.

Franciszek Józef, m. p. Franciszek hr. Haller, m. p. Z własnego rozkazu Jego c. k. apost. Mości Niklas hr. Teleky m. p.

Prócz powyższego reskryptu ogłasza także Gazeta Wied., że Najj. Pan mianował d. 10. bm. c. k. radcę nadwornego, p. Kriegsaur, szefem sekcji w ministerstwie stanu. Ma on zastąpić radcę nad. Lewińskiego, który będzie pensjonowany.

W sprawie siedmiogrodzkiej należy jeszcze zapisać, że p. Konrad Schmid, karator kościoła krajowego siedmiogrodzkiego wystosował o kólnik do wszystkich komisarzy powiatowych i parafij kościoła wyznania augsburskiego w Siedmiogrodzie, w którym wzywa zgromadzenie kubiela krajowego do Hermanstadtu na dzień 1. listopada hr.

Wiedeńska Presse utrzymuje, że w niektórych urzędach powiatowych w krajach niemiecko-słowiańskich, podzielenie ich na obwody i mianowanie naczelników z grona obywateli ziemskich, należy uważać za rzecz niezawodną, i że już jutro lub pojutrze ogłosi Gazeta Wiedeńska odnośne postanowienia rządowe względem Niższej Austrii. Według tej nowej organizacji mianoby Niższą Austrię, mającą dotąd 70 urzędów powiatowych, podzielić na 4 okręgi, a każdy z tych okręgów na 4 obwody. Kierunek obwodów tych ma być oddany 16 starostom, mianowanym z pośród szlachty, którzy obowiązki swe bezpłatnie pełnić mają. Zarazem ma i zakres działania namiestnictwa niższego austriackiego znacznie być rozszerzonym. Doniesienia te pisma wiedeńskiego są sprzeczne eokolwiek z dotychczasowymi wiadomościami o zamierzonej nowej organizacji krajów koronnych. Dotąd bowiem głoszone, że naczelnicy obwodów mają być przez mające wejść w życie reprezentacje powiatowe czy obwodowe wybierani, a rząd wybory te ma tylko zatwierdzać. Według dzisiejszych doniesień mianowałby rząd starostów w

krajach niemiecko-słowiańskich, tak jak w Węgrzech nadzupatów.

Z Pragi nadeszła wiadomość, że i ministerstwo stanu odrzuciło rekurs dr. Gregra w sprawie rehabilitacji, oświadczając, że takowa jedynie od łaski Najj. Pana jest zawisłą.

Pisano już nie mało o reformach w Turcji. Teraz słychać, że Fuad basza przedłożył sultanowi plan, według którego miałby być utworzony parlament z mianowanych przez sultana mężów zaufania, wobec którego byłiby ministrowie odpowiedzialni za wszystkie czynności rządowe. Ci parowie Turcji byłiby dozwoleni i nieodwołalni. Myśl podobna sprzeciwia się koranowi; potrzeba przyzwyczajenia jednak biurokraję wiedeńską, pokona zatem i koran.

Szlezvik - Holsztyn. Wspominaliśmy już, że la Patrie zaprzeczyła wszystkim doniesieniom, według których miały mocarstwa zachodnie protestować przeciw konwencji gasteinskiej. Teraz ogłasza Nordd. Allg. Ztg. podobne zaprzeczenie, dodając, że nawet mylnie były doniesienia o okólniku pana Drouina de Lhuys wystosowanym do reprezentantów francuzkich za granicą. Nordd. Allg. Ztg. utrzymuje, że rządy Francji i Anglii przyjęły tylko do wiadomości ratyfikację o konwencji, nie mówily nic o prowizoryczności tej konwencji i zgola w żadną nie wdawały się w jej mierzę krytykę lub rozbiory. Mimo tych zaprzeczeń utrzymują dzienniki wiedeńskie, mianowicie Presse, że ich dawniejsze doniesienia o sposobie przyjęcia ratyfikacji przez rządy mocarstw zachodnich były prawdziwe.

W samej rzeczy i Nordd. Allg. Ztg. i Presse mają słusność. Gabinet francuzki i angielski przają tylko notą poświadczyć Wiedniowi i Berlinowi wzięcie do wiadomości umowy gasteinskiej. Ale do swych posłów rozesłały poufny okólnik, w którym otwarcie objaśniły ich, że potępiają tę umowę. Anglia w tym poufnym okólniku, nazwała umowę „niesprawiedliwą i niegodną naszego czasu.”

Kolońska Gazeta ogłasza jakoby z „niezawodnego źródła” pochodzące odkrycia, z których okazuje się, że ks. Metternich bezpośrednio przed zjazdem gasteinskim miał z gabinetem francuzkim w imieniu hr. Mensdorffa nosić się w sprawie uznania królestwa Włoskiego ze strony Austrii, odpowiedzia jednak Lamarmory tak został oburzony, że cięższe stosunki Austrii do Włoch mają być więcej napięte, niż kiedykolwiek. Doniesieniem tym Gazety Kolońskiej zaprzeczają oczywiście niebawem, jak zwykle wiedeńska General Correspondenz.

W sprawie sprzedaży Lauenburgu Prusom pisze Prov. Corr. z d. 1. b. m. co następuje:

„Wyplata wynagrodzenia pieniężnego za Lauenburg Austrii, nastąpi teraz z prywatnej skarbni królewskiej. Również objęcie w posiadanie Lauenburga bezzwłocznie nastąpi. Komisarzem królewskim w Lauenburgu zamianowany został były minister hr. Arnim-Boitzenburg, który tam niebawem wyjeżdża. Taż sama Prov. Corr. mówi w artykule wstępnym o ugodzie gasteinskiej: Warunki postawione w lutym (depesza pruska do Wiednia z d. 22. lutego) pozostają niezmiennione w całej swej rozciągłości. Nie wątpimy jednak znaczną zachodzi już różnica: z jednej strony ustanowienie innego rządu w księstwach nie jest więcej kwestionowanym; z drugiej strony Austrija oprócz zupełnego ustąpienia Lauenburga, zarazem przystała już teraz z gotowością na najistotniejsze żądania z lutego. Uгода przeto w Gasteinie zawarta znacznym jest krokiem naprzód w spełnieniu nadziei i żądań pruskich na drodze przyjaciel-skiego związkowego porozumienia się z Austrią.”

Telegramy berlińskie donoszą, że jak słychać rozrządzą już Austrija suma, jaką jej Prusy za Lauenburg wypłaciły, gdyż Rotszyld takową miał już eskontować.

Rumunia. Z Bukaresztu donoszą pod d.

nej elipsy, u której końca leży Borysław, a za nim już się wjeżdża w wąwozy, czarnym lasem i stromymi stokami otoczone.

Wędrowca! wybierając się do tej Kalifornii, a raczej Pensylwanii galicyjskiej, nie potrzebujesz wprawdzie żegnać się z rodziną i spisywać testamentu, ale radzę następującą pośliuchać receptę. Powóz lub doróżkę, ogniste konie i rącznego stangreta pozostaw w Drobobyżu, a poźycz wprawionej do jazdy górskiej bryczki a najlepiej włościańskiego wozu, najmiej cierpliwie włościańskie mierzynki i włościanina z okolicy, który już sam pomyśli o dragu i o postrońkach od wypadku, gdy się oś zlamie, orczyk oderwie lub pęknie szejce. Nadto wsiadaj tylko na zbyt niestety licznych brodach Tyśmienicy, a zresztą pofatyguj własne nogi, albo przynajmniej w końcu jedynej wsi, którą spotkasz przed Borysławem, poszukaj drożyny, wyrobionej per abusum obok drogi właściciel, jeżeli nie chcesz przybyć na miejsce bez tehu i patrzeć na niebywale dotąd i niesamowite rzeczy przez mgłę od kółki.

Niekonie na tem: niebywale stosunki urabiają sobie i niebywale wyrazi, których także w wstępie do Borysławia trzeba się wyuczyć, jak formy zaklęcia w wstępie do zacierowanej jaskini. Duzka, zakop, kipiączka, wosk, matka, łebak, zamroka i t. p. wyrazi już w Drobobyżu roją się około uszu profana, będące głównym kluczem do języków, którymi przemawia dzisiaj Borysław, gdyby jaki port przymorski. Ważne to wyrazi, bo nietylko że bez nich nie zrozumiesz języków borysławskich, ale że reprezentują w sobie kilka milionów guldenów, które się corocznie wylawia lub zatapia w Borysławiu. Cyfra to tak imponująca, zwłaszcza gdy się ujrzy mały płat ziemi Borysławia, nie większy jak kilka rynków lwowskich, iż niejedna filozof gotów był przed nią uchylić czapki.

Duzka tedy, to otwór w ziemi, w któ-

rym już przystąpiono do wydobywania kipiączki lub wosku. Zakop, to otwór dopiero napoczęty lub tylko naznaczony do napoczczenia. Kipiączka, to surowa nafta. Wosk, to wosk skalny, z którego wytapia się parafina. Matka, to miejsce, bardzo obfite w kipiączkę lub wosk. Łebaki, to przekupnie, zakupujące naftę i wosk od ubogich i dzieci, nie posiadających kapitału na dobywanie kipiączki lub wosku, i tylko zbierających pozostałości, jak kłosa na polu. Zamroka, to odarzenie robotnika w głębi dużki gazami, z którego czasem na miejscu wynika śmierć. Jest jeszcze nie mało wyrazów innych, o których się lingwistom nie śniło, ale pojawszy tych kilka, można zrozumieć języki i manipulację Borysławia. Puszczamy się tedy w drogę.

Zjeżdżając ze wzgórze, na którym rozsiane ostatnie domy Drobobyża, nietylko inna już okolica, ale inne powietrze, budynki, zwyczaj, stroje a nawet ludzie. Po prawej ręce wznosi się nowy budynek, z pobocznymi swemi budynkami niepodobny ani do karczmy, ani do chaty lub dworu, zięjący w około wonią jakby nafty lub gazu świetlanego. Przy głównym budynku studnia, a nad nią kołyszą się dwa od głowy do stóp jakby w piekielnej smole kapań — żyd obok chrześcianina — i kiwają się, windując korbą z budynku zużyta już woda, czarna i cuchnąca. Jestto rodzaj destylatorni nafty, gdzie się ją z najgrubszego oczyszcza. Dalej jedna i druga fabryka, w której czyszcza w podziemiu wosk na zimno, i wielka fabryka parafiny o wysokim kominie, należącą do spółki trzydziestu żydów, tuż nad brzegiem Tyśmienicy. Przy tych budynkach porozrzucone wiadra, czarna ociekła masa, węże miedziane i kociołki, i mogły świeże, na dwie do trzech stóp w kształcie dachu wzniesione — magazyny nafty. Ludzie, snujący się w okóło, jeżeli nie wyglądają jakby prosto wyszli na świat z kuźni Belzebuba, to nawet w szabas lub niedzielę poznasz

12. bm., że książkę Kuza w dzień imienin swoich wydał amnestję dla wszystkich z powodu ostatniego powstania do odpowiedzialności pociągniętych, i wynaczył 5.000 piastrow dla ofiar powstania.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, aby można wczesniej przypisać adresy, a prenumeranci nie doznawali zwłoki w przesyłce.

Przedpłata na Gazetę Narodową: Z przesyłką pocztową: na półczwarta miesiąca t. j. od 16 września do ostatniego grudnia b. r. . . . 5 zhr. 60 cnt.

Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. . . . 4 — 80 cnt.

Bez przesyłki pocztowej w miejscu: na półczwarta miesiąca t. j. od 16 września, do ostatniego grudnia bież. r. . . . 4 zhr. 40 cnt.

Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. . . . 3 „ 75 „

Miesięcznie . . . . . 1 „ 30 „

Razem z przedpłata na „Gazetę Narodową” przesyłać można i przedpłata na Dziennik Literacki, który przy głównem współpracownictwie Jana Dobrzańskiego wychodzi od 1. września raz w tygodniu w 2 arkuszach jak w przeszłym roku z Dodatkiem powieściowym.

Przedpłata na Dziennik Literacki: Z Dodatkiem powieściowym z przesyłką pocztową: Rocznie 12 zhr. 50 cnt. — półrocznie 6 zhr. 30 cnt. kwartalnie 3 zhr. 75 cnt.

Bez Dodatku powieściowego z przesyłką pocztową: Rocznie 10 zhr. 50 cnt. — półrocznie 5 zhr. 30 cnt. kwartalnie 2 zhr. 70 cnt.

Komplet można dostać od 1. stycznia 1865. — również i roczników z lat ubiegłych.

Razem z przedpłata na „Gazetę Narodową” można także przesyłać i zhr. na dramat w 4 aktach, oryginalnie przez s. p. Józefa Dzierżkowskiego w więzieniu u karmelitów w grudniu 1864 napisany, pod tytułem: Krzywda i odwet. — Czysty dochód ze sprzedaży tego dramatu przeznaczony przez wydawczynię na postawienie pomnika autorowi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 11. września.

(K) Po zjazdach z królową hiszpańską cesarstwo zapewne odrocza dopiero w Fontaineblau, jeśli nie będą tam dawane zwyczajnie w jesieni polowania i inne gry i zabawy, do których kolejno bywają zapraszani goście z dyplomacji, dygnitarzów cywilnych, wojskowych i duchownych, artystów, finansierów i t. d., co tylko Paryż posiada najznakomitszego. Tegoroczny sezon letni był dla cesarza istotną porą pracy a nie odpoczynku, do czego przyczyniły się wypadki jak zasłabnięcie cesarzewicy i wywrócenie powozu w Nefszatelu. Do Biarritz miał nawet zostać Drouin de Lhuys powołany — czy do sprawy hiszpańskiej, czy do pruskiej lub austriacko-pruskiej, nie wiadomo.

Wizyty w San Sebastian i Biarritz trudno aby zawiązały między Napoleonami a Burbonami jakie stosunki ściślejsze. Napoleon nie prze pomni, że wrzód musiała cesarzowa odwiedzić Madryt, i oboje cesarstwo przybyć na ziemię hiszpańską, tj. złożyć pierwiej wizytę, nim Izabela Burbonka, odwiedzając Napoleona III. we Francji, uznała go nietylko w stosunkach dyplomatycznych za równego. Ci jednak, co już prawią o zjeździe i Napoleona i Wiktora Emanue-

la z Izabelą, mylą się mocno; sądzą chyba, że serce i duma królów innych słucha reguł jak każde inne, poddańcze, że monarchami nie już nigdy nie powoduje jak polityka. Napoleon nie Burbonów wprost, ale Orleanów wyparł z Francji, a raczej sami się wyparli; łatwiej więc było dumnej Burbonce podać mu rękę — ale Wiktoria Emanuela, to rzecz inna; chyba gdyby bezpieczeństwo jej własnego tronu tego wymagało. A jeśli tutaj mimo zaprzeczeń hiszpańskiej Correspondencia, utrzymuje się pogłoska o zaręczynach królewicza włoskiego Amadeusza z infantką hiszpańską, przypisać to trzeba tylko życzeniom Napoleona i ministrów hiszpańskich. Gdyby się spełniła ta wieść, byłaby dowodem, że takzwany „sojusz romański” przyszedł do skutku.

Treść okólnika Drouina w sprawie układu saleburgskiego jeszcze niewiadoma. Utrzymują, że zawiera ją wczorajszy Constitutionnel w artykule, w którym streszcza zdania swoich korespondentów co do doniosłości układu. Zdaniem Constitutionnela Austrija odstąpiwszy Prusom praw swych do Lauenburga, nie zagwarantowała im jednak jego posiadania; prawa pretendentów do tego księstwa, którzy wnieśli protest w Frankfurtie, istnieją ciągle, jak i prawo ludności. W ogóle starcie między Berlinem i Wiedniem nie załatwione, gdyż Wiedeń nie porzucił myśli utworzenia z księstw państwa samodzielnego, czego też ludność żąda, i jedynym sposobem rozwiązania tej sprawy jest zwolnienie reprezentantów ludności i zadośćuczynienie jej życzeniom. Artykuł ten zgodny jest zupełnie z polityką dotychczasową Francji w sprawie księstw Zaelbiańskich, a podobnie podaje Patrie, również półrządową, treść okólnika p. Drouina.

Co się tyczy okólnika, wydanego przez lorda Russela w sprawie konwencji saleburgskiej, donosi Patrie, że zawiera prawie te same zdania co okólnik francuzki, a nadto dodaje, iż „konwencja jest aktem kompromitującym i niegodnym naszego wieku.” Niezawodnie półrządowe pisma niemieckie zaprzeczają tym podobnie, i będą miały słusność o tyle, że depesze, w których gabinety Anglii i Francji zatwierdzają nadejście wiadomości o konwencji, nie podobnego nie zawierają; ale owe zdania są zawarte w osobnych depeszach dodatkowych, tylko do wiadomości posłów przesyłanych. (Pisma półrządowe wiedeńskie milczą; pruskie w samej rzeczy zaprzeczają; p. r.)

Do Berlina przesłał p. Drouin jeszcze depeszę w sprawie, która Paryż i Francję, mianowicie zaś Alzację, silniej jeszcze porusza jak konwencja saleburgska. Przed dwoma miesiącami zdarzył się w Bonn następujący wypadek. Worszaku angielskiego królewicza Alfreda znajdował się kucharz Ott, Franz z Alzacji; tego w jakiejś burdzie hr. Eulenburg, oficer pruski i kuzyn ministra, ciał palaszem i zabił. Za to zaobowiązanie pociągnięty do odpowiedzialności, odsiedział kilka dni w areszcie i wrócił napowrót do służby. Pisma pruskie, a temci goręcej francuzkie podniosły i podnoszą ciągle ten akt sprawiedliwości pruskiej, a w Alzacji kraży petycja do senatu, w której podpisujący „wobec takiego morderstwa i pokrywania go przez sądy pruskie, jako rodacy zamordowanego i przepełnieni uczuciem równości wobec prawa, proszą o energiczną interwencję dyplomatyczną, któraby dowiodła, że Francja obywatelom swoim używa opieki, do jakiej mają prawo za granicą.” Prefekt pozwolił na wydrukowanie tej petycji po niemiecku i francuzku, i obnoszenie jej po domach. Pan Drouin zaś wezwał reprezentanta Francji w Berlinie, aby pilnie baczyl na bieg śledztwa władz pruskich w tej sprawie i dołądnie mu przesyłał wiadomości. I takie plemię rozbojnicze sądzi się wyższem od Polaków i przeznaczeniem do cywilizowania Wschodu.

P. Ollivier nie przyjął nadanego mu krzyża legii honorowej, i zarzucił myśl wydawania dziennika p. n. Suffrage universel. Ten Suffrage

ich po czarnym nalocie w brwiach, w nozdrzach, na rękę, we faldach ubioru i twarzy.

Tu już poczyna się okolica zupełnie górska — łożysko Tyśmienicy szerokie, zwirem zastane, wśród którego weżem wije się rzeczka drobna, a jednak topiąca ludzic i bydło, i przerywająca zupełnie komunikację, gdy w bliższych lub dalszych górach spadnie ulewa lub śnieg. Wspomniany łańcuch Bieszczadu wysyła po lewej ręce przedgórza, w których dalej, na równi z Borysławem, leżą Tustanowice, zaścianek szlachecki, niegdys żupa, dzisiaj na mniejsze rozmiary kopalnia nafty i wosku jak Borysław. Na prawo wzgórze niskie, płowe, nierodrajne. Mały las na przedgórzu nadaje trochę żywszej barwy tej okolicy, posępnej, jak większa część naszych Karpat, które wyrzucone niegdys z łona ziemi jednym zamachem, nie miały zda się czasu rozstać się dla przestronnych dolin i jezior, jak Alpy.

Na brodach Tyśmienicy ruch znaczny. Przed nami na krępej bryczce pędzi mimo jarów antreprenier kopalniany lub fabryczny — żyd, chrześcianin lub Prusak. Wlecząc się zwyczajny wóz włościański, na nim jak gęsi w koju, jeden przy drugim żydzi — to fiakier drobny, a raczej omnibus, wozący do i z Borysławia pasażerów za szóstaka od osoby. Na innym wozie włościanin z włościanką, strojne, wesole, bundziusiane, — furman powie ci z rodzajem sztyderstwa i uszanowania, że to Borysławcy. Leżniewo toczą się wozy, naladowane niy beczkami czarnymi; nie są to jednak beczki, ale wybite z beczek masy wosku czarnego, ledwie z ziemi oczyszczonego, — to z beczkami nowymi, albo gipsem od działania promieni słonecznych obilonemi, w których wiezie się surowa nafta.

W połowie drogi ciągnie się wzdłuż uboga wioska, zwyczajnie górska, Hubicze; a na lewo pod podgórzem moczar, o którym każdy mieszkaniec Drobobyża dziwną opowie legendę.

Jest ona bardzo stosownym wstępem do niesamowitych dzieł Borysławia. Dotąd słynie imię Zelmana, propinatora drobobyckiego, który miał w dzierżawie trzymać cerkwie w starostwie drobobyckim i strode dopiekać ludowi, potrzebującemu obrzędów religijnych. Fałsz tej tradycji pokazuje się jawnie z aktów sądowych, przechowanych dotąd w Drobobyżu, a które podał przed kilkoma laty Dziennik Literacki. Zelman trzymał w dzierżawie propinackie w dobrach królewskich. Za zdzieratwa ludu skazany został przez magistrat drobobycki na stracenie. Wykonaniu wyroku uchylił ujęć przejęciem na katolicyzm. Danó go na naukę do klasztoru karmelitów w Drobobyżu (przemienionego niedawno na cerkwie i monaster bazyliński); ale zakonnicy skarżyli się, że nauka katechizmu tego idzie, a Zelman jakimś niedowierzaniem, aby chrzest wyswobodził go z cięscia. Zelman bogaty, siał do Lwowa, i Warszawy prośby i deputacje, ale nadaremnie — po ochrzzczeniu został ścięty. Znakomitym legatem zdołał okupić sobie tylko łaskę pogrzebania w kościele. Ale nie posłużył bogaty legat ani kościołowi, ani Zelmana duszy. Wywraoło w kościele oltarze i podłogi, łamał świece; uznano, że to niikt inny, tylko duch Zelmana — uchwalono zatem wynieść z kościoła ciało pokutującego. Osikowym kołem przebito trumnę, wywieziono za miasto, i do góry nogami utopiono w jeziorze, zwane dotąd Jezioro Zelmana. Ale i kół osikowy nie pomógł. Niedaleko jeziora prowadziła droga z żupy tustanowieckiej; a biada solarzowi, któryby po zachodzie słońca jechał koło zakłętego miejsca: wstawiał z jeziora Zelman, posłył konie, rwał postrońki, łamał koła i rozsypywał beczki. Trafia się coś podobnego i dzisiaj jadącym tamtędy, z ciężarem i bez ciężaru, ale wina to podobno nie tyle Zelmana, jak wódki u furmanów, i niegodziwie górskiej drogi.

I oto już Borysław. (D. n.)



stał się dzisiaj we Francji banką mydlaną; mimo to jednak gdy opróżniło się miejsce deputowanego z depart. Oisy i cesarz chciał przeproczać tam kandydaturę margrabi de Villars, prefekt odpisał, że to rzecz niepodobna, inaczej zostałby obrany niezawodnie przeciwnik cesarstwa, republikanin Corbin; lepiej zatem popierać potajemnie kandydaturę mniej niebezpiecznego człowieka, chociaż nie należy do zwolenników rządu.

Florencja d. 11. września.

(AJ0) Walka wyborcza trwa już od dni czterech we Florencji, a jest nadzieja, że jeszcze jutro się nie skończy. Mówię o wyborach do rady gminnej, które rozpoczęto 8. bm. Egzamin polityczny, jaki obecnie Florentczycy składają, jest niemałej doniosłości. Przez 572 lat wybierał lud tutejszy tak zwanych priorów, na których czele stał gonfaloniere, (chorąży) mający na swe rozkazy kilka tysięcy zbrojnej milicji. Panowie ci byli przedstawicielami i opiekunami ludu. Jak wielkie znaczenie było chorążego, wie każdy, komu tylko jest znane pamiętne obłożenie Florencji z roku 1525. Jeżeli się zbliżył dzień, w którym miano wybierać chorążego i priorów, wówczas dzwonił z pałacu Della Signoria (rada najwyższa we Florencji) zwoływał przeciągiem jęczącym całe obywatelstwo do urny elektoralfiej. Mieszkańcy zbiegali się tłumnie i gwaro, wojsko zaś musiało powoływać pod broń, aby przypadkiem nie zaszy jakie zamieszanie. Dziś zmienił się cały tok rzeczy. Dekretem królewskim rozpisano wybory, jak w innych prowincjach królestwa. W czasach średniowiecznych, wszystkie te wioski i miasta włoskie, które należały do pewnej rodziny na mocy prawa feudalnego, miały radę gminną, na której czele stał syndyk. Miasta zaś od imperatorów niemieckich, miały podestów, a miasta takie jak np. Florencja, które szczyły się formą rządu ludową, wybierały gonfaloniera. Florencja zachowywała nazwę chorążego, ja kpa miątkę historyczną. Dziś z boleścią przyjdzie wybrać syndyka w ten sposób zerwać z tradycją.

Nieprzyjaciele jednoci włoskiej, sprzymierzeńcy polityki rzymskiej, stroniciem klerykalne postanowiło stanąć przy urnie jak mąż jeden. Przez przeciąg kilku tygodni chodziło ono po mieście szepcząc wiernym do ucha: „Nie słuchajcie tych Piemontczyków, to heretyki!“ Oni chcą z waszego wielkiego gonfaloniera, zrobić nie znaczącego syndyka, chcą nam odebrać silnego obrońcę. Wybiercie przynajmniej jakiego człowieka pobożnego, który nie będzie się lękał ich diabelskiej polityki, i wszędzie bronić was będzie. Najlepszym kandydatem byłby jaki wikariusz generalny, albo nasz poczciwy prefekt, ten sam, który to rządził za czasów świętej pamięci ostatniego wielkiego księcia.“

Zabiegi ultramontanów nie pozostały bez skutku. Lud toskański, trzymający się tak tradycję jak prawd i artykułów katolickiej wiary, dał się częściowo omamić. Z 10 tysięcy zapisanych wyborców stanęło do skrutynium za ledwie 4 tysiące. We Fiesoli, malutkim etruskim miasteczku, położonem o pół mili od naszego miasta, zwyciężyli kandydaci klerykalni. Rząd przekażonął się, że stronnictwo reakcyjne używało tam liście chytrności do przeprowadzenia swych zamiarów, uznał przeto wybory we Fiesoli za nieważne i rozpisal dziś nowe. Równocześnie oczekuje rezultata wyborów w samej Florencji.

O ile mogliśmy się dowiedzieć, w niektórych dzielnicach, pomimo silnego zastępu kanoników, hrabiów, markizów i urzędników byłego księcia, udało się stronnictwu liberalnemu wybrać swych kandydatów. W sekcjach innych walka toczy się zacięta — głosy podzielone. Być może, że reakcja zyska co nieco, ale ufamy mieszkańcom Florencji, którzy dla wspólnej ojczyzny powinni się wyrzec przesądów, że nie dopuszczą, aby w mieście, które stało się dziś stolicą Włoch, zwyciężył zwolennicy despotyzmu.

Z wielkim przejęciem obchodzili Neapol dzień 7. bm. Roku 1860 na czele kilkunastu towarzyszy broni wszedł Józef Garibaldi d. 7. września do stolicy Franciszka II., a przetranszowane wojsko barbońskie, zamiast zatrzymać dyktatora, prezentowało po wszystkich placach

broń przed gościami. Anreola wielkości otaczała wówczas dzisiejszego mieszkanca Kaprery.

Rząd obchodzi od lat pięciu ten dzień bardzo uroczystie. Ministrowie Wiktora Emanuela nie zapominają o mężu, co 11 milionów oddał domowi sabaudzkiemu. Ulice Toledo i Plebyscytu były przepelnione ciekawą ludnością. Po wszystkich główniejszych placach grały bandy narodowe, całe miasto przystrojono trójbarwnymi sztandarami. Cieszyli się Neapolitańczycy, ale zawsze nie tak, jakby się cieszyć powinni. Pomimo woli wyrwały się zapytywania. Czemuż ten bohater, którego pamięć dziś czcimy nie stanął pomiędzy nami? Czemuż zerwał z królem?

Pułkownik de Villata nie będzie spał spokojnie. Rodzina jednego z zamordowanych na Sycylii, wytoczyła urzędowy proces pułkownikowi. Żalenie złożyła na ręce królewskiego prokuratora w Parmie. W ten sposób rozpoczyna się długa sprawa, która wyjaśni wszystko. Kto na podobną myśl wpadł pierwszy, zasługuje na niemałą pochwałę.

W jednej z poprzednich korespondencji zaszła dość znaczna omyłka. Pisałem wam, że na korzyść Ankony, zebrały tutejsze dzienniki w przeciągu dni dwudziestu sto tysięcy franków, a nie 10.000, jakżeś to umieścił. 10.000 fr. nie świadczyłyby jeszcze o wielkiej solidarności narodu, gdy przeciwnie 100.000 świadczyłyby bardzo.

Kronika.

— Posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku; brakło bowiem po półrocznym oczekaniu 6 radnych do kompletu. Pan prezydent rozwiązał przeto zgromadzenie z wezwaniem na przyszłe i przypomnieniem, iż wypadłoby, aby w razie uskutecznienia nowych wyborów, teraźniejsza Rada nie została swęj następczyni żadnych zaległości.

\* Są rzeczy, których się ludzie przyzwolili nigdy nie dotykać; są i osoby, na które nikt nigdy nie patrzy, a o których w pismach publicznych wspominać nie wypada, wykrywszy raz ich przewrotność bez granic. Do tego rodzaju osób należą w pierwszym przy pominiemieniu, iż wypadłoby, aby w razie uskutecznienia nowych wyborów, teraźniejsza Rada nie została swęj następczyni żadnych zaległości.

— Centowa książka do modlenia. Nakładem księgarń i wydawnictwa dzieł katol. nauk. i roln. w Krakowie wyszedł, jak też księgarńca donosi, na życzenie wielu osób duchownych, jeden milion egzemplarzy broszurki p. t.: Droga do zbawienia, czyli Modlitwa dla wszystkich o pozyskanie wiecznej i doczesnej swobody (z ryćciną). Cena egzemplarza jeden cent.

— Kronika pożarowa. W Złoczowie przy gościniec brodzkim spaliła się dnia 4. bm. karczma zwana Sośniną, wraz ze stajnią i dwoma sztukami bydła; sprzęty zaś zostały uratowane. Budynek był zasiekurowany. Ogień miał być podłożony i dwóch ludzi podejrzanych o podpalenie przytrzymano.

Dnia 4. bm. w południe spalił się w Busku dom wartości 270 złr. Ogień miał być podłożony. W Ossowicach w tym samym powiecie, także d. 6. bm. spaliły się chlewy dworskie wartości około 30 złr, a następnie w Bielawicach na plebanii szopa z narzędziami gospodarskimi wartości ogółem około 150 złr. Przyczyna obu tych pożarów nie jest wiadomą. W Zwiniazu w tym samym powiecie wybuchł ogień dnia 8. bm. w karczmie na strychu, lecz został niebawem ugaszony. Ogień miał być podłożony. W Kosówie w tym samym powiecie spalił się także dnia 8. bm. budynek dworski ze stajenką. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

Wzorzaj nadmienim miał być także ogień w Lisie nicach, widziano także przedwczoraj między 4 — 6 godziny ogień w stronie traktu żółkiewskiego.

— W Barszczowicach pod Lwowem spłonęło dnia 12. b. m. 32 zagrod wiościsńskich ze stodami i stajniami. Ogień miał być podłożony i trwał od godziny 5 po południu przez całą noc.

— Pod Przeworskiem zdarzył się przedwczoraj w nocy wypadek na koleji żelaznej. Przez mylnę położenie szyn wjazdowych, wieczorny pociąg mieszany idący ze Lwowa stał się z pociągiem towarowym wiedeńskim. Zycia nikt nie stracił, ale szkoda w towarach i materiale ma być znaczna.

— (Z) Brody Towarzystwo muzyczne zawiązało przed trzema laty pod dyktando pana Geizlera w tym roku znacznie postępuje. — Zjechał tu także znany nasz ziomek artysta pan Albin Korytuński do Brodów, jak mówią — ma zamiar tutaj osiedzić.

Także należy wspomnieć, że F. Walner, nauczyciel gry na fortepianie, założył szkołę śpiewną, składającą się z 21 głosów męzkich i 21 damskich. Życzylibyśmy, ażeby gwina tutejsza chwalebne zamiary tego towarzystwa wspierała, a najpierw mu udzieliła potrzebnego obzerniejszego pomieszkania.

— Tarnopol dnia 12. września. Pan W. Czerwiński, zaszczytnie znany pianista ze Lwowa dał wczoraj koncert i grał swoją chlubną wspomnienia po dziennikach zagranicznych zupełnie usprawiedliwił, a słuchaczom nader przyjemny sprawił wieczór.

— Czytamy w dziennikach zagranicznych list Krystyna Ostrowskiego następującej treści:

„Na zapytania pewnych berlemiennych korespondentów (?), dla czego ja własne moje, w pismach francuskich artykuły, własnym mojem nazwiskiem podpisuję, przesyłam szanownej redakcji, z prośbą umieszczenia, list świadczący o konieczności podpisu wszelkich politycznych ogłoszeń, nie z osobistej przezwanki, nie z autorskiej próżności, lecz z prawa francuzkiego wynikającej. List ten brzmi jak następuje:

„Do p. Krystyna Ostrowskiego, współredaktora „Epoki“.

„Naczelny redaktor, p. Ernest Feydeau, polecił mi „uwiadomić Pana, iż na żaden sposób umieścić nie może ostatniego artykułu, jeśli na podpisaniu onego, tak jak poprzednich, nie zezwolisz. Dość wiadomą jest panu surowość prawa prasowego w cesarstwie, dla wyłączenia skrupulatności w tej mierze.

„Chciej więc nam oznajmić, czyli się skłaniasz do „przyjęcia odpowiedzialności tego artykułu, lub czy w przeciwnym razie od ogłoszenia onego odpuszczasz?

„Za naczelnego redaktora Ed. Labrousse.“

„Musiałem więc ostatni ten artykuł aroyważny, bo całą nędzę naszych sierot przedstawiający, nie znakiem zapytania, nie wygodnym dla piszącego hieroglifem, lecz tak jak wszystkie — od lat dwudziestu z górą odpowiedzialnym nazwiskiem podpisać. Dziwnem jest zaiste, że bawiący we Francji korespondent, o powszechnem prawie lub nie wiedział, lub też chwiliowo raczył zapomnieć. Umieszczenie niniejszego listu jedyną moją będzie na bezimiennie i niewłaściwie przymocnił odpowiedzią.

„Krystyn Ostrowski.“

— Polski weteran. Dnia 31. sierpnia pochowano w Chelmie starego weterana polskiego, malarza pokojów, Ignacego Grodzkiego z roczystością i okazłością, z współdzielnictwem licznemu zgromadzonej publiczności i cechu strzeleckiego, z którego sześciu członków niosło ciało zmarłego. Nieboszczyk miał lat 90, wstąpił wczesnie do wojska, odznaczył się szczególnie w korpusie księcia Poniatowskiego pod Lipskiem, gdzie odniósł wiele ran i przez to słuch utracił. W nagrodę za dawne zasługi otrzymał od teraźniejszego cesarza Francuzów Napoleona III. krzyż legii honorowej, pensji jednak nie otrzymał żadnej.

— Jenerał Lamoriclere umarł właśnie temi dniami. Urodził się on w roku 1806, w r. 1830 odznaczył się jako kapitan artylerji w Algierze, odtąd awansował szybko. W roku 1843 został jenerałem, 1845 powołany gubernatorem Algierji, w r. 1847 zorganizował ekspedycję, w skutek której emir musiał się poddać. W roku 1848 wybrano go do Izby deputowanych, tam stanął po stronie opozycji dynastycznej, w dniu 26. lutego tegoż roku wystąpił na placu rozruchów w ubiorze pułkownika gwardji i proklamował ustąpienie z tronu króla i renowację księżny orleañskiej. Przy tej okazji otrzymał ranę i tylko pod opieką robotników uszedł z życiem. W dniu lipcowym trzymał z jenerałem Cavaignac, a 23. tm. objął tę ministerstwa wojny i dotrzymał do grudnia t. r. Po wyborze prezydenta wstrzymał się od wszelkiej systematycznej opozycji przeciw nowemu rządowi. W roku 1849, kiedy armia moskiewska wkroczyła do Węgier, wysłał go prezydent w nadzwyczajnej misji do Petersburga. W dniu 2. grudnia został aresztowany, i do Kolonii odstawiony przez policję. W kilka miesięcy odrzucił wezwanie, aby złożył przysięgę jako oficer na nową konstytucję. Odtąd mieszkał częścią w Niemczech, częścią w Belgii, częścią w Anglii. W roku 1860 ofiarował za zezwoleniem francuzkiego rządu swe usługi papieżowi; jenerałowie włoscy, Fanti, Cialdini pobili go jednak pod Castelfidardo i zmusili kapitulować w Ankonie, dokąd się był zamknął. Po niedaniu się

zupelnem tej sprawy, żył Lamoriclere w samotności, po większej części w dobrach Pronoel, gdzie też i umarł.

— Dziennika Literackiego wyszedł nr. 71 i zawiera: 1) Przed laty, powieść ukraińska. Napisał Paulin Stachurski (ciąg dalszy).—2) Credo, Łaska, Traustein; (poezja przez Juliana z Poradowa).—3) Zabójstwo Elżbiety Aleksiejewy żony Piotra I. 26. kwietnia 1776 roku.—4) Zabójstwo Elżbiety Tarakanowej w 1777 r. przez J. S.—5) Kronika Irkucka przez Agatona Gillera. (Dokończenie).—6) Pożonie hrabia. Szkice z życia obywatelskiego z czasów przedpańszczyźnianych.—7) Podróż Wamberygo po środkowej Azji. (Dokończenie).—8) Poezja: Indowa włoska. Pieśń ludu to skańskiego. (Dokończenie).—9) Książka „o leczaniu wodą“ itd. przez dr. Jasińskiego, dyrektor zakładu leczenia wodą na Kisielce i prawda.—10) Jan Amos Komenski.—11) Korespondencja z Krakowa.

Ostatnie wiadomości.

Do Pester Lloyd'a piszą z Wiednia: „Usposobienie na giełdzie uspokaja się powoli. Panowie z „hante finance“ myśleli dotąd, że hr. Larisch nie będzie mógł sobie dać rady, jeśli mu oni odmówią pomocy. Hr. Larisch jednak radzi sobie jakoś, a nadto umawia się ciągle z niemiec kimi i angielskimi kapitalistami. Co do głoszo nych propozycyji angielskich kapitalistów, nadmienię tylko mimochodem, że hr. Larisch skłania się, jak wiadomo, do zasad wolnego handlu, a zatem byłby skłonniejszym do dawnych rządów, zaprzyjaźnić się z angielskimi dążnościami w tej mierze. Wolno-handlowe poglądy ministra finansów stanowią teraz niejako pomost, którego użyją lord Beaumont i inni pośrednicy, aby rząd cesarski pozyskał obietnicami i za cenę pożyczki naklonić do porzucenia dotychczasowej polityki handlowej.“

W Peszcie powstał d. 13. bm. przy mocnym wietrze pożar w dzielnicy Josefstadt i wygorzało po części trzy ulice.

W. ks. meklemburski wyjechał do Biarritz; oczekują tam również ks. sassauskiego.

Przebywający w Kopenhadze, a wypędzeni ze Szwecji wyżsi urzędnicy, odmówili wezwaniu pruskiemu do powrotu.

Patrie oświadcza, że treść okólnika francuzkiego o konwencji gasteńskiej, ogłoszona w jednym z dzienników brukselskich, jest dokładną.

Elberfelder Zig. ogłasza autentyczny rękopis tekst okólnika, rozсланego przez gabinet francuzki z powodu gasteńskiej konwencji. Okólnik ten kończy temi słowy: „Ubolewamy, że umowa gasteńska nie zawiera innych motywów, jak tylko wzajemną dowolność współprocedury. Jestto postępowanie, od którego odzwyczała się (?) teraźniejsza Europa, i którego przykłady znaleźć można w najsmutniejszych tylko czasach historii.“

Pod koniec bm. część francuzkiej eskadry oceanowej stanęła pod Lizboną dla uświetnienia chrzcina nowonarodzonego tamże następcy tronu, którego matka jak wiadomo jest córką Wiktora Emanuela.

Organ senatu w Petersburgu ogłasza ukaz, pozwalający osobom prywatnym na eksploatawanie min złota w Syberji. Z obszaru obu prowincyji syberyjskich wyjęto tylko nadgraniczny powiat nerczyński, który zależy od gabinetu cesarskiego. Eksploatacja uporządkowana ogólnie przepisami, w których między innymi położono za warunek, aby przedsiębiorca nie sprostował zagranicznych robotników, wyjąwszy Chińczyków. Obcy robotnicy pochodzenia europejskiego mogą być przyjęci tylko wyjątkowo, a każdą razą za szczegółowem pozwoleniem naczelniej władzy.

Najnowsze doniesienia z Nowego Jorku opiewają znowu pomysłnie dla Meksyku. Jednak dawniejsze doniesienia o układających się przyjaźnie stosunkach między Zjednoczonymi Stanami a Meksykiem nie pochodząly wcale z Herald; dziennik ten ma całkiem inne poglądy, i opowiada, że p. Degellado, bawiący z polecenia cesarza od kilku dni w Nowym Jorku, chciał złożyć prezydentowi Johnsonowi kondolencję z powodu dokonanego na Linkolnie morderstwa, Johnson jednak miał nie przyjąć ani listu ani doręczyciela.

Gospodarstwo, i przemysł

(K. S.) Z Tarnopolskiego 11. września. Mniemam, że obowiązkiem jest każdego obywatela wspierać dziennik gorliwie zajmujący się sprawami krajowami, i od czasu do czasu donosić o specjalnych potrzebach okolic pojedynczych — dopietniając tego obowiązku z mej strony, po ukończeniu tegorocznych zbiorów donoszę, że obywateli tarnopolskich, czortkowskich, brzeżańskich i większą część złoczowskiego okropnym dotkniętę zostały nieurodzajem, ożiminy całkiem chyby, jęczmień wczesnie zasiany jako tako się urodził, późniejszy równie jak ożiminy, w wielu miejscowościach ledwie nasienie zwraca, poproszorywane ożiminy pozasiewano hreczkami, które dla braku deszczów późno zeszyły; były też aż do tego czasu w pełnym kwiecie, mroz jakimiś mieli dnia 4. bm. zwarzył je zupełnie, prawie wszystkie nie wrócić nawet ani nasienia. Smutno patrzeć na guma tak dworskie jak wiościsńskie. Ziarno nie wystarczy nawet na wyżywienie samych producentów, słoma i siano nie wystarczy na utrzymanie inwentarza; bydło i owce sprzedają wiościsńskie za bezcen, a na wiosnę trzeba się spodziewać wielkiej nędzy, której to nędzy tylko ten choć w części zapobiedzby się dało, jeźliby wysoki rząd krajowy z egzekucją bieżących podatków się wstrzymał. O ile mi wiadomo w obwodzie brzeżańskim dużo właścicieli ziemskich o takowej potrzebie zawiadomili urzęda powiatowe, turkacy kredyt ziemskiego w królestwie polskiem, przez Aleksandra Makowieckiego. — Adam Smith: życie i dzieła (c. d.), przez Konstantego Wzdulskiego. — Aforyzmy gospodarskie. — O przechowywaniu zboża, przez Zygmunta Gawarcęskiego. Konieczna górzysta (z ryćciną). — Korespondencje gospodarskie: Z powiatu mieobowskiego, przez Szymona Brzdę; — z powiatu gostyńskiego. — Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

Wzrost węgla węgla, i bardzo słusznie uczynili, gdyż raporta o urodzajach urzęda powiatowe robić obowiązane dopiero na dniu 1. listopada awstrzycją egzykucje podatkowe bez nakazu wyższego nie jest w moocy urzędów powiatowych, nim zatem o powszechnym nieurodzaju w naszych stronach namiestnicę się dowie, nie jeden z właścicieli ziemskich i całe gminy, potrzebne do wyżywienia i zasiewów zboże przepadną być przymuszeni; na wiosnę zaś pożyteczką prywatną będą się musieli ratować, lub wysoki rząd o zapomogę prosić, aby potrzebne ziarno na żywność i zasiew wiosenny z dalekich stron sprowadzić mogli. (Donoszą nam właśnie z Kołomyjskiego o podobnych podaniach ze strony obywateli do władz; gminom wiejskim także nie innego nie pozostanie do zrobienia. Kładziemy zaś nacisk na to, że podania te powinny zawierać dokładne wykazy cyfrowe sprzętu i wymotu w porównaniu z latami ubiegłymi, a nie ograniczać się na gołosłownych twierdzeniach; powinny jak najjaśniejsz uwidocznić ubytek; P. r.)

Bank międzynarodowy dla kredytu ziemskiego. Znaný finansista belgijski Langrand-Dumonceau projektuje nowe przedsiębiorstwo, o którym w wiedeńskim „Expressa“ podajemy następujące szczegóły: Pod firmą „Banque internationale de Credit agricole“ ma być utworzone Towarzystwo akcyjne w Brukseli, a prócz tego we wszystkich tych krajach Europy, których prawodawstwo hipotekarne wypożyczącyemu wierzycielom następczo dostatecznych gwarancyj przeciw dłużnikom upartym — mają być utworzone miejscowe za

klady kredytu ziemskiego, z których każdy miałby zupełnie samostojną administrację. W zakres działalności tych zakładów wchodzić będzie: 1) Zakupno i sprzedaż nieruchomości na wypłaty ratami; 2) Pożyczki hipotekarne. 3) Lokacje papierów bankowych, tudzież wypłaty kuponów i dywidend od akcyj i listów zastawnych, wydawanych przez rozmaite banki. Za wszelkie operacje zakładów kredytu ziemskiego ręczy główny bank w Brukseli, któremu muszą być przedkładane do ratyfikacji wszelkie interesa większej wagi. Na członków rad zawiadowczych po bankach miejscowych mogą być tylko takie osoby mianowane, które: 1) biorą same udział w przedsiębiorstwie; 2) z miejscowemi stosunkami zupełnie są obznajomione, i znakomite w ludności zajmują stanowisko. Kapitał akcyjny składa się na razie ze 100 milionów franków, z których 40 milionów ma być wpłaconych natychmiast, a 60 milionów w miarę postępującej organizacji. Dyrekcję mierzalną obejmuje pan Langrand-Dumonceau; w radzie zawiadowczej jednak znajdują się będą najpierwsi magnaci i męzowie fachowi Niemiec, Brukseli i tp., którzy sami biorą udział z bardzo znacznemi sumami (np. książę Thurn-Taxis subskrybował 25 milionów). Państwo austriackie będzie stanowić główne pole działalności dla nowego banku, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa liczy na wielką przyszłość.

Na lekarstwo dla bydła zarazonego księgosuszem, zalecają obecnie w Kongresie jako środek wypróbowany dawanie bydłu do picia wody żelazistej zaraz, gdy się pojawią pierwsze ślady choroby. Ten sam skutek ma osiągać woda, w której mokię stare żelazowo. We wczorajszem doniesieniu o zarazie w Rudkach zaszła pomyłka. Nie księgosusz ale pokazało się tam zapalenie śledziony. Rada miejska w Pradze wydała następujące zawiadomienie: Chcąc z jednej strony zapobiedz niebezpieczeństwu wprowadzenia tu zarazy na bydło w Galicji, z drugiej zaś nie pozbawić stolicy korzyści z napędu bydła galicyjskiego, — pozwoliło namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 29. sierpnia rb. przedawać bydło rzeźne galicyjskie na targach tutejszych pod warunkiem atoli, ażeby dla bydła tego osobne urządzone targi, na których wyjącznie tylko galicyjskie bydło, w miejscu zupełnie odosobnionem znajdować się będzie. W skutek tego postanowienia targi na bydło krajowe jak dotąd odbywać się będą w Pradze czeskiej w poniedziałki i czwartki, a zaś na bydło galicyjskie we wtorki i piątki. Przepisywanie obligacyj indemnizacyjnych w krakowskim okręgu administracyjnym ustanowione zostało z dniem 16go bm. z powodu przygotowań do losowania na d. 31. października przypadającego. Gazeta rolnicza, wychodząca w Warszawie zawiera w nr. 32. Lesnictwo wobec reform, przez N. H. — Płodowian (c. d.), przez Józefa Kazimierza Turowskiego. — Przegląd dzieła: Krótki rys i zasady To-

warzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiem, przez Aleksandra Makowieckiego. — Adam Smith: życie i dzieła (c. d.), przez Konstantego Wzdulskiego. — Aforyzmy gospodarskie. — O przechowywaniu zboża, przez Zygmunta Gawarcęskiego. Konieczna górzysta (z ryćciną). — Korespondencje gospodarskie: Z powiatu mieobowskiego, przez Szymona Brzdę; — z powiatu gostyńskiego. — Nowiny i ogłoszenia gospodarskie. W nr. 33. Konkursa rolnicze we Francji, przez Juliana Izerta. — O przemysle wiejskim, przez Ignacego Zanowicza. — Lesnictwo wobec reform, (dalszy ciąg) przez N. H. — Płodowian (c. d.), przez Józefa Kazimierza Turowskiego. — Przegląd ekonomiczno-rolniczy z kwartału IIgo 1865 r., (dokończenie), przez Zygmunta Jaroszewskiego. — Kartowate jabłonie, (z ryćcinami). Korespondencje gospodarskie: Z powiatu dubieńskiego, przez Michała Sołtana; — z okręgu doksyckiego, przez Gwidona Stowitwskiego; — z pod Kurowa, przez L. J. Nowiny, Rozmaitości i Ogłoszenia gospodarskie. W Wiedniu zbankrutował temi dniami jeden z najstarszych domów hurtownych „Isaak Breuer und Söhne“, passywa 400 tysięcy zł. wa. Lwów 12. września. (Targ na woły). Na naszym wczorajszym targu było 248 sztuk wołów, a mianowicie z Pantalichy 56 szt., z Rozdolu 2 stada po 26 i 20 szt., z Strusowa, 31 szt., z Szczerca 5 szt., z Bolechowa 16 szt., ze Złotni 44 szt., z Koziowa 30 szt., z Zaboje 14 szt., ze Lwowa 6 szt., sprzedano 89 sztuk i płacono za wołu



ważącego 360 funtów i 60 funtów toju 63 zlr. 25 c., a za wół ważącego 370 funtów mięsa i 70 funtów toju 65 zlr.

Rzeszów 10. września. Jarmark na konie odłożony znówu z d. 18. na 25. i będzie trwał do 29. września.

Kraków 12. września. Na Baran mało wzoraj dowieziono zboża. W małych partjach dostawiono pszenicę zupełnie zrośniętą...

nein morawskiem, placąc korzec po 5 zlr. z dostawą do dworca krakowskiego.

Wiedeń 13. września. Olej rzepakowy z ręki i na dostawę 29.50-29.75; olej oliwny 26-26.25; olej terpentynowy galicyjski i zakordonowy 15-17 zlr. za ctr.

Praga czeska 10. września. Na targu dzisiejszym było 281 sztuk wółu, z których 24 pozostało nie sprzedanych; ceny chwilały się wedle wagi potuicy 41-49.19.

Część urzędowa.

Mianowani: Leon Czuperkiewicz sekretarzem rady przy sądzie krajowym w Czerniowcach; Karol Lidl zastępcą prokuratora...

Konkurs. Na 2. pisarza gminnego w Mościskach do ośm. bm. — Na dwóch nauceycieli przy wyższej trzyklasowej szkole realnej w Samborze...

Przedzmirski Mik. do Mańkowiec, Pawłowicz Aleks. do Mostwy.

Nadesłane. Wozilów ost. poczt. Złoty potok 10. sierpnia. Co do mającej nastąpić opłaty w gorzelniach...

Table with exchange rates for various currencies and goods, including 'Kurs lwowski' and 'Telegrafowany kurs wiedeński'.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A. z dnia 14. września. Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k. 88.40...

Podziękowanie. Zeszłego miesiąca zamówiłem w fabryce Pana Karola Pitscha we Lwowie młocarnie z wialnią do mego folwarku w Baryłowce...

TERESA ŚMIAŁOWSKA otwiera z dniem 15. września b. r. w Ryńku w kamienicy p. Lewakowskiego pod l. 179 na mocy pozwolenia c. k. Namiestulstwa z dnia 19. sierpnia 1865 do l. 44776 SZKOŁĘ dla PANIENEK DOCHODZĄCYCH na wzór publicznych szkół głównych.

Posiadaczy dóbr, gospodarzy wiejskich i kupców. Prześwieta rada gminna stołecznego miasta Wiednia ogłosiła broszurę we wszystkich językach krajów monarchii o istocie i zadaniu wiedeńskiej targowicy centralnej...

Nakładem Księgarni i wydawnictwa DZIEŁ KATOLICKICH, nauk. i roln. w Krakowie. 967 wyszło z druku 1-3 na życzenie wielu osób duchownych 1,000.000 (jeden milion egzemplarzy) DROGA do ZBAWIENIA

Sprzedż bydła z wolnej ręki. Poczynając od 25. września b. r. wystawione będą na sprzedaż z wolnej ręki w Ispasie wotokami (na Bukowinie): 40 wółu do wypasu na braze, 68 byków od 2 do 4 lat, 14 krów z cielętami i bez cieląt...

Ostrzeżenie. Wiktoria z Adolów Wizyta, właścicielka dóbr klucza Smolnickiego w cyrkle Sanockim — podaje do wiadomości, iż gdyby jakiś weksel pod tejże imieniem kursowały takowych nie płaci, ponieważ żadnych nie wystawiała i nikogo do tego nie upoważniała.

Emmy Schürer. Z początkiem roku szkolnego zaczyna się nowy kurs nauk w zakładzie wychowawczym naukowym państwowym.

Dr. Wincenty Straski, profesor dentystyki i leczenia chorób uszów, ma zaszczytawiadomić, iż znówu powrócił ze swej podróży, przedstawianej do Francji i Niemiec w interesie swej specjalnej umiejętności i praktycznego zawodu, i urzęduje jak przedtem codziennie od godziny 8 z rana, do 6 wieczór.

Prawdziwe ziarna zdrowia. Dla rodziców! Aby dzieci przy czystym zdrowiu utrzymały i wychować, zwracamy uwagę szanownych Rodziców na moją czekoladę przeciw robakom...

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI. Skład zegarkowy M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhof, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki zegarków regulowanych zegarów po cenach następujących:

Udoskonalona SZCZOTECZKA do ZĘBÓW. Dra LAURENTIUS w Paryżu zwana Elektryczna. Szczoteczki te zastępują wszelkie substancje alkaliczne i gryzące; nrywają się na sucho bez proszku i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągle i stale przywraca moc i nowe życie zębom.

Promesy na losy kredytowe po 4 zlr. w. a. Wygrane: 200.000, 40.000, 20.000 u Frydryka Schubtha. Przy ostatnim ciągnięciu losów z roku 1864 wygrano 1. ozerwa 1864 główną wygraną 250.000 na promesę wystawioną przez J. C. Sothen w Wiedniu, a 1. września r. b. 200.000.

Ta Czekolada przeciw robakom jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. aptekarzy RUKERA i BERLINERA, tudzież w Białej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Jaworowie u p. Lachowicza apt., w Leżajsku u p. St. Marescha apt., w Kentach u p. Fuchsa apt., w Manasterkach u p. J. Lipszicza, w Nowym Sączu u p. Kostekiewicza, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Ferd. Stechera apt. Sztuka kosztuje 20 cent. Zapakowanie 10 cent.

Największy skład zegarów w wahałam własnego wyrobu 12-12 co 8 dni do następnego po str. 10, 30, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO. PP. GRIMAULT ET C<sup>ie</sup> APTEKARZY w PARYŻU. Nowy środek lekarski przygotowany z liść peruwiańskiego drzewa zwanego Matiko. Jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i blenoragiom nawet w porażonym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zważenia kanału, ani nabrzmienia kieszek. Od chwili wynalezienia tego środka wielu lekarzy paryskich uznali go za najlepszy i wprowadzili w ogólną użyźcie. Szprycowanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia nrywa się w pierwszych dniach ukazania się tej choroby. Pigulki zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, którym ani użyciem kąpieli, ani kopalwiy, ani szprycowaniem przygotowanym z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednocześnie użycie obidwu tych środków działa na słabość tego rodzaju bardzo czynnie i szybko.

Kamienica piętrowa o dwóch frontach, z obszernym podwórkiem, z dwoma stajniami i wozownią przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 435<sup>a</sup>, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela.

Dra. Löwy. Cygareta ziołowa dla cierpiących na piersi, osobiwie dla kobiet. sporządzone w aptece p. Filipa Nensteina znm heil. Leopold. Stadt. Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecane dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrożniej jest zakazanem. 5-0 Cena sztuki 4 cent. Główny skład we Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUKERA dawniej Tomanka. Mniejsze składy w aptekach pp. Eebenberga i Berlinera we Lwowie. Odprzejający otrzymują stosowny rabat.

OBWIESZCZENIE. Ces. król. Dyrekcja dochodów loteryjnych otworzy wkrótce dziewiątą przez Jego ces. król. Apostolską Mość nakazaną wielką loterię pieniężną dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych. Czysty dochód tejże dziewiątej loterii poświęć ony jest wedle Najwyższego postanowienia w połowie towarzystwu przyjaźni muzyki we Wiedniu na cele konserwatorium jego; w jednej czwartej dla rannych w wyprawach wojennych 1848, 1849 i 1859 r., tudzież dla wdów i sierot po poległych ces. król. armii w epokach wojny, naroszone w jednej czwartej na założenie stypendyj ręcznych dla bezmających wdów i sierot po wyższych oficerach, stronach i urzędnikach wojskow. Plang V, którego ogłoszenie wkrótce nastąpi, zawiera warunki gry i korzyści tej loterii, uposażonej znaczną ilością 10.419 wygranych w sumie ogólnej 300.000 złotych waluty austriackiej. Ciągnienie nastąpi nieochybnie i nieodwołnie dnia 9. stycznia 1866. Żywy udział, jaki dotychczas powszechnie znalazły zarządzane przez Jego c. k. Apostolską Mość wyjącznie dla celów dobroczynnych wielkie loterie pieniężne w ludności we wszystkich krajach koronnych, tudzież obywatelstwo każdego rzuu zbawienne omychne rezultaty, które niemi osiągnięto, każą się c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych spodziewać, że i niniejsze dziewiąte przedsięwzięcie powszechnej użyteczności równy znajdzie udział, który jak najżywciej odpowie Najmilszemu zamiarowi Jego ces. król. Apostolskiej Mości. Wydanie losów nastąpi równocześnie z ogłoszeniem wielkiego plakatu loteryjnego. Od ces. król. dyrekcji dochodów loteryjnych Wiedeń dnia 10. sierpnia 1865.

Fryderyk Schrank, c. k. radca rządowy i naczelnik dyrekcji loterii.

L. Bereiter. 968 1-3